

Konrad Górski

Semantyka ognia w praktyce pisarskiej Mickiewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 65/1, 23-46

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KONRAD GÓRSKI

SEMANTYKA OGNIĄ W PRAKTYCE PISARSKIEJ MICKIEWICZA

Z przerażającą potęgą żywiołu ognia zetknął się poeta jeszcze jako 11-letni chłopiec. Pożar Nowogródka w 1810 r. musiał głęboko utkwic w pamięci dziecka i autor *Konrada Wallenroda* na pewno wraca do wspomnienia ówczesnych przeżyć, gdy ustami Alfa-Waltera opowiada o napadzie Krzyżaków na rodzinne miasto bohatera:

Razu jednego w nocy wrzask nas ze snu przebudził,
Dzień ognisty zaświtał w okna, trzaskały się szyby,
Kłęby dymu buchnęły po gmachu, wybiegliśmy w bramę,
Płomień wiał po ulicach, iskry sypały się gradem... [KW IV 277—280]¹

W tym samym poemacie odbiło się inne wspomnienie. Dzieje wojny Wallenroda z Litwą zostały ujęte ze stanowiska obserwatora nie opuszczającego krzyżackiej stolicy i przedstawione — wbrew geograficzno-historycznemu prawdopodobieństwu — jako naprzód oddalanie się łun pożarnych od Marienburga, a potem ich ponowne zbliżanie się do tego miasta. Tak właśnie musiał przeżywać 13-letni wówczas chłopiec mieszkający w Nowogródku posuwanie się armii Napoleona ku północy i żalсны jej odwrót. „Ruczaj krwawych płomieni” wyznaczał obydwa etapy wojny i widok strasznego żywiołu na nowo utrwalił się w pamięci przyszłego poety.

Te wczesne wrażenia spoufaliły z ogniem wyobraźnię Mickiewicza. Jakże charakterystyczne jest zachowanie się jego po wejściu na szczyt Wezuwiusza. Pisze o tym w liście do Malewskiego (27 VI 1830):

Byłem w kraterze Wezuwiusza nad samą paszczą i zająrzałem mu w gardziel, w jego ogniu zapaliłem laskę i cygaro. [L₁ 489—490]

¹ Cytaty z dzieł A. Mickiewicza oznaczone są skrótami zastosowanymi w Słowniku Mickiewiczowskim. A więc: D = *Dziady* (liczba u dołu litery wskazuje numerację części dramatu); G = *Grażyna*; G-r = *Giaur*; HPol = *Pierwsze wieki historii polskiej*; K = *Kartofla*; KPP = *Księgi pielgrzymstwa polskiego*; KW = *Konrad Wallenrod*; M = *Mieszko*; PT = *Pan Tadeusz*; to samo w wypadku utworów mniejszych i listów. Numeracja wersów — według Wydania Narodowego. Cytaty są podawane na podstawie wydań autoryzowanych za życia poety, natomiast wyjątki z dzieł ogłoszonych pośmiertnie — według tekstu w Wydaniu Narodowym.

Wszelkie domysły na temat znaczenia wrażeń dziecinnych dla psychiki dorosłego człowieka mogą być czymś niesprawdzalnym, natomiast ogromna rola, jaką w tekstach Mickiewicza odgrywa „ogień” i wiele innych słów, których prymarne znaczenie wiąże się ze zjawiskiem palenia się, jest faktem dającym się stwierdzić ponad wszelką wątpliwość. Spróbujmy zastanowić się nad niezwykle bogatym zasięgiem semantyki, jaką operuje Mickiewicz posługując się wyrazami tak czy inaczej związanymi z żywiołem ognia.

Rozpatrzmy w tym celu słowa następujące: buchać, buchnąć, Etna, gorąco, gorący, gorejący, gorzeć, Hekla, iskierka, iskra (skra), iskrzyć się, lampa, lawa, niecić, ogień, ognisko, ognisty, ogniście, palić, palić się, pałać, piekielny, piekło, płomień, płomyk, płonąć, pochodnia, powypalać, pożar, rozniecać, rozniecać się, rozniecić, rozogniony, rozżarzać, rozżarzać się, tleć, tlić, tlić się, Wezuwiusz, wulkan, wzniecać, wzniecanie, wzniecony, wrzący, wrzeć, wypalić, wypalony, zaniecić, zapalać, zapalać się, zapalenie się, zapalenie, zapalić, zapalić się, zapał, ziać, zionąć, żar, żarzewie, żarzyć się.

Wyliczyłem te słowa w porządku alfabetycznym, ale nie będziemy ich rozpatrywać w tej kolejności. Skupimy przede wszystkim uwagę na wyrazach najważniejszych dla ekspresji językowej Mickiewicza, a niektóre z nich, związane ze sobą etymologicznie, potraktujemy łącznie, jako grupy o mało zróżnicowanej semantyce. Albowiem w przytoczonych słowach bardzo rozmaicie układa się stosunek między ich prymarnym konkretnym znaczeniem i stopniowym oddalaniem się od niego w kierunku przenośni zleksykalizowanej czy w kierunku aktualnej metafory o potężnej sugestii artystycznej.

Zacniemy od „ognia”, jako od wyrazu o doniosłości rozstrzygającej dla całego zakresu semantyki, o której tu będzie mowa. Trzeba odróżnić trzy rodzaje zastosowań tego słowa: znaczenie prymarne, konkretne, gdy jego użycia wymaga określona sytuacja fabularna, znaczenie metonimiczne, również konkretne, analogiczne do poprzedniego, i znaczenie oderwane, przenośne, niekiedy związane z wielowiekową tradycją językową, niekiedy uderzające nowością metafory.

Pierwszy rodzaj, gdy słowem o g i e ń oznaczone jest zjawisko fizyczne spalania się płomieniem, ognisko rozniecone przez człowieka, czy wreszcie pożar, ma najmniejsze znaczenie dla naszych wywodów. Na ogólną liczbę 213 użyć wymienione znaczenie występuje w 72 wypadkach.

Bardzo ciekawa natomiast jest skłonność do nazywania ogniem zjawisk konkretnych, tak czy inaczej wiążących się ze znaczeniem prymarnym, ale często coraz dalszych od niego. A więc naprzód działanie broni palnej (24 użycia), źródło światła (24), upał (1), gorączka (2), wyobrażenie

mąk piekielnych (11) i wreszcie błysk oczu wyrażający określony stan psychiczny (14).

Niektóre z tych zastosowań warto zilustrować przykładami.

Źródło światła:

I tłum stworzeń, co z niebios główne mając łaski
Ciągnie oddech i widzi ogniów dziennych blaski [K 9—10]

Tysiąc ogniów północne rozpędza ciemnoty,
Słychać wrzaski pojezdnych i karet tarkoty [D₄ 922—923]

Dosyć mam towarzystwa, gdy zostało troje:
Serce waleczne, szabla z której ognie biją,
I łuk żółty wielbłądźią krzywiący się szyją... [Szanf 26—28]

Tylko zgaś świecę; — widzisz — ogień w okna bije [D₃ I 4]

Róża, ta róża żyje!
Wstąpiła w nią dusza,
Główką lekko rusza,
Jaki ogień z niej bije [D₃ IV 67—70]

Na ten strzał, na dnia hasło, pęk ogniów wylata [PT XI 172]

Upał:

Ja w dzień, gdy niebo wrzało ogniami letniemi
Tak że żmije od skwaru skakały po ziemi,
W dziurawym płaszczu padłem na żwiry kipiące... [Szanf 135—137]

Gorączka:

po owym tajemniczym upadku ducha Bóg okrył go materią, jak okrywają ba-
weńną lub plastrem ciało spalone, aby ogień z niego wyciągnąć. [L₂ 68]

Błysk oczu:

Przy ziemi ognia pełne trzymała oczęta [PAniela 10]

Ból w sercu, w licach bladeść, ogień miałem w oku [Warc 230]

I wielkie, nigdy błękitne źrenice,
Które czas nieco skaził i przygasił,
Ciskały dawnych ogniów błyskawice... [KW I 83—85]

Czy wzrok twój, ognia pełen, nim zgasnął w mogile,
Tam wiecznie lecąc jasne powypalał ślady? [SK VIII 7—8]

Nie tylko zacytowane tu miejsca, ale wszystkie odnoszące się do wymienionych znaczeń mogą ilustrować, jak wielką hiperbolizację obrazu i jak silną sugestię poetycką osiąga Mickiewicz poprzez nieoczekiwane bogatą różnorodność semantyki ognia. Ze szczególnym naciskiem chciałbym tu podkreślić zastosowanie tego słowa dla odtworzenia wyrazu ludz-

kich oczu. Wacław Borowy zwrócił kiedyś uwagę na „potężne oko Mickiewicza”; otóż jedną z tajemnic tej potęgi jest owo spojrzenie pełne ognia. Przekonamy się, że inne słowa z rozpatrywanego tu semantycznego zakresu też odegrają swoją rolę.

A teraz trzeci rodzaj zastosowania ognia, gdy metafora ma nim rozświetlić życie duchowe człowieka.

Naprzód miłość. Kojarzenie tego uczucia z ogniem znane było literaturze naszego kręgu kulturowego już w czasach greckich i rzymskich, więc sięganie po ten typ przenośni grozi banałem, wytartą kliszą poetycką. Wobec tego stylizowanie miłości na ogień jest u Mickiewicza niezbyt częste i przybiera różne formy. Może więc służyć do scharakteryzowania określonej postaci. Dziewczyna w scenie obrzędowej *Dziadów* mówi o sobie: „Nieznanym ogniem palam”, co odtwarza nie tyle miłość, ile podświadomą tęsknotę i pożądanie. O Werterze mówi Gustaw do Księdza: „Znasz ogień i łzy Wertera?”, gdzie chodzi raczej o postawę duchową zapaleńca niż tylko o miłość. O Hrabim po zawodzie, jaki go spotkał ze strony Telimeny, czytamy, że „za przedmiot stałych ogniów wziął Podkomorzankę”, a ponieważ nie traktujemy uczuć Hrabiego zbyt poważnie, więc zużyta metafora jest tu całkiem na miejscu.

Podobny nalot ironii wyczuwamy w niektórych odezvaniach się w listach. Gdy po raz pierwszy zorientował się, że Kowalska pociąga go zmysłowo, i przez dwa miesiące nie zjawiał się w jej domu, donosił Czcotowi: „Huta już ostygła, romansowe ognie zwietrzały” (L₁ 76, list z 2 III 1820). Coś analogicznego pojawia się w liście do Daszkiewicza (27 VIII 1828), gdy Mickiewicz ostrzega zakochanego nieprzytomnie w Karolinie Jaenisch przyjaciela, że w jego dawniejszych listach było „za wiele ognia” (L₁ 376).

Bywa i tak, że poeta sięga po tradycyjne określenie w sonetach miłosnych, gdzie usprawiedliwiała to dążność do stylizacji petrarkowskiej. Stąd powiedzenie: „I nazbyt ognia Stwórcy wlał w nasze istoty” (Son XIV 8). Ale w tym samym okresie twórczości mamy przełamanie tradycji przez dwukrotne zdyskwalifikowanie uczucia zasługującego na potępienie:

Wiedz, że niegodny ogień zapalasz w mem łonie [Son XII 6]

Może jeszcze ten ogień niegodny zatłumię [Godz 47]

Ale jest jedno miejsce w poezji Mickiewicza, gdzie poeta nie cofnął się przed użyciem prastarej metafory bez żadnych zastrzeżeń, ale jak ją wyzyskał. Gdy Ksiądz doradza Gustawowi, aby się pogrzał przy kominu, następuje nieoczekiwany wybuch:

Pogrzej się! dobra, Księżu, arcyprzednia rada!
Nie wiesz, jaki tu żar płonie,

Mimo deszczu, mimo chłodu,
 Zawsze płonie!
 Nieraz chwytam śniegu, lodu,
 Na gorącym cisnę łonie,
 I śnieg tonie, i lód tonie,
 Z piersi moich para bucha,
 Ogień płonie! [D₄ 62—70]

Taka hiperbolizacja zniweczyła banał. Skupienie tylu słów sugerujących autentyczność ognia: żar, płonąć, ogień, gorące łono, konkretność oddziaływania palącego żywiołu (śnieg tonie, lód tonie, para bucha) — stworzyły niepowtarzalny wynik: nadanie tradycyjnemu motywowi nowej siły poetyckiej.

Jak bardzo obraz literacki odtwarzał dynamikę autentycznego przeżycia, o tym może dać pojęcie następujące wyznanie w liście do Jeżowskiego z 13 lutego 1823, a więc w okresie, gdy napisana na przełomie 1821 i 1822 r. *Dziadów* część IV miała lada chwila ukazać się w druku:

Jeżeli zaś chcę porządnie¹o sobie donosić, zastanawiam się i myślę, i rozkopuję przywalony w piersiach moich Wezuwiusz. Wtenczas lawa, kamienie, dym, a w końcu *difficulté d'être* i już nie myśleć o liście.

A więc opanowanie uczuciowego żywiołu, które umożliwiło powrót do życia, to „przywalony Wezuwiusz”. Drugi raz taki wulkan w piersiach już się nie narodzi. Jeżeli w *Giaurze* powróci tradycyjna metafora w dwuwierszu:

Tak ogień uczuć i sztuka kobieca
 Najtwardsze serca zmiękcza i roznieca — [w. 909—910]

to będzie to tylko wynik starania o wierne oddanie oryginału:

*Thus passion's fire, and woman's art,
 Can turn and tame the sterner heart.*

A teraz kulminacja metaforyki ognia dla odtworzenia najwyższej intensywności ludzkich przeżyć: rozpacz, entuzjazmu, natchnienia, najwyższych wysiłków moralnych i wzlotów mistycznych. Tym razem poeta użyje ulubionego słowa 52 razy.

Nie bez powodu na pierwszym miejscu wymieniłem rozpacz, bo choć zastosowanie tutaj takiej przenośni jest czymś sporadycznym, ale wystąpiło tak wcześnie, że zasługuje na baczną uwagę. W młodzieńczej przeróbce z Woltera *Mieszko książę Nowogródka* mamy scenę, gdy Zyla nie mogąc przemawiać słowami do Mieszka, pełniącego służbę niewolniczą, stara się wymownym spojrzeniem obudzić w nim nadzieję i chęć do walki; wzrok jej zdaje się mówić:

Porzuć marne jęczenia, stłum ogień rozpacz! [M 148]

Czy to francuski oryginał podsunął stawiającemu pierwsze kroki poecie takie wyrażenie? — Nic podobnego! U Woltera spojrzenie bolesne Amidy da się określić słowami:

Consolez-vous, vivez, songez à me défendre.

A więc „ogień rozpaczy” to pierwsze w poezji Mickiewicza użycie takiej przenośni dla wyrażenia potęgi ludzkiego przeżycia. Jest to świadectwo, jak bliski jego wyobraźni był od początku żywioł ognia jako poetycki symbol, a jednocześnie przykład prawdziwości słów Boileau, które Mickiewicz zacytował w swych objaśnieniach do *Zofiówki*, że u wielkich poetów często wyrazy dziwią się, pierwszy raz spotkawszy się ze sobą.

Ale skoro ulegliśmy zaskoczeniu, jaki musiał wywołać „ogień rozpaczy”, już nie dziwimy się słowom Gustawa:

ach czujecie, wy coście kochali!
Jakim zawiść ogniem pali!... [D₄ 1272—1273]

Przykładów, w których ogień jest synonimem entuzjazmu, natchnienia poetyckiego czy siły ducha, można by przytoczyć wiele i będą to wypowiedzi głównie w utworach poetyckich od początków twórczości Mickiewicza aż do jej szczytów w latach 1832—1835. Przypomnijmy choćby kilka z nich:

Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha [Oda 68—69]

Są inne słuszniej godne litości istoty,
A między niemi twoi przyjaciele, uczniu,
Których ty wyobraźnią w górne pchnąłeś loty,
Których wrodzony ogień podniecałeś sztucznie [D₄ 1240—1243]

Lecz dotąd iskry młodego zapału
Tlą w głębi piersi, nieraz ogień wzniecą
Duszę ożywią i pamięć oświecą. [KW IV 223—225]

Gdybym był zdolny własne ognie przelać
W piersi słuchaczów... [KW IV 233—234]

Nasz naród jak lawa
Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa,
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi... [D₃ VII 227—229]

Rzekłbyś że z winem ognia w duszę się nalało... [PT V 678]

Gdy Mickiewicz zamilknie jako poeta, będzie szermować metaforyką ognia w listach z okresu towianizmu i w pismach, które kierował do członków Koła. I znów można by podać wiele przykładów. Ograniczymy się do kilku:

Maria jest znakiem, co zrobi ogień, który się zapali we Francuzach. [L₂ 537]

Stąpmy przed Bogiem w tym czuciu, że nie masz innego środka dla nas, pracujących na przybliżenie Królestwa Bożego, nad ten, abyśmy duch wielkiego narodu ogniem Pańskim zapalili. [PisTow 4]

bo ogień u nas jest, a idee, czyli drwa do tego ognia, wszyscy znosić powinni. [PisTow 5]

Staramy się, aby ogień przez Mistrza zapalony między nami gorzał. [L₃ 96—97]

Już w zacytowanych przykładach uderza występowanie innych słów kojarzących się z ogniem (gorzeć, zapalić); roi się od nich we wszystkich wypowiedziach Mickiewicza z tego okresu i to nadaje językowi ówczesnemu poety szczególne piętno.

Wreszcie jeszcze jeden odcień semantyczny ognia, przewijający się przez całą praktykę pisarską Mickiewicza. Mit o Prometeuszu miał w starożytności dwie wersje. Bardziej rozpowszechniona była ta, którą spopularyzowała tragedia Ajschylosa: kradzież ognia z nieba miała na celu uratowanie rodu ludzkiego przez dostarczenie mu ognia jako środka do stworzenia cywilizacji materialnej. Druga wersja, częstsza u poetów rzymskich, a poprzez renesans bardziej znana poetom nowożytnym (Calderon, Shaftesbury, Goethe), czyniła Prometeusza stwórcą rodu ludzkiego, artystą, co ulepił z gliny człowieka i ożywił go ogniem z nieba wziętym. Tym samym ogień został utożsamiony z duszą, z czymś, co materii ciała ludzkiego nadaje życie.

Mickiewiczowi bliska się stała wersja Ajschylosa dopiero w okresie rzymsko-drezdeńskim i legła u podstawy III części *Dziadów*, ale w młodszych latach interesował się bardziej wersją drugą. Pierwszą wzmiankę o Prometeuszu znajdujemy w *Kartofli*, kiedy to Neptun przypomina bogom Olimpu dawną przepowiednię:

Wiecie, co z dawna twardych losów wróżą księgi:
 Że stworzenia dosięgną swych stwórców potęgi.
 Zlepki, które Prometej, ubijane z piasku,
 Promykami ocuczał kradzionego blasku,
 Przez umiejące morze wyśledzą posłańce,
 Kędy ziemia okute lodem toczy krańce... [w. 204—208]

A że i Trembecki nawiązał w *Zofiówce* do Prometeusza, który „kształt bogów ulepiwszy z gliny, kradzionym ogniem onej rozruszał sprężyny”, więc komentator poematu objaśnia to miejsce, jak następuje:

Prometeusz, syn Japeta, ulepiwszy z gliny postać na wzór kształtu bogów, ożywił ją ogniem z nieba ukradzionym.

To ujęcie ognia jako duszy zapadło głęboko w pamięci Mickiewicza i miało wydać bogate owoce. Przede wszystkim zostało podparte inną

myślą także rodem ze starożytności. W tejsze *Zofiówce* komentator natrafił na dysputę Kratosy z Epikurem i znalazłszy tam dwuwiersz:

Gdy ciał naszych budowa, niszcząca zwolna,
Niebieskiego brać ognia już nie będzie zdolna — [w. 379—380]

objaśnił to powołując się na Heraklita i Zenona (stoika):

Podług mniemania wielu starożytnych filozofów dusza była istotą ognistą, iskierką niebieskiego płomienia.

Zgodnie z tym wyobrażeniem ukształtowany został początek skargi upiora:

Duchu przeklęty, po co śród parowu
Nieczonej ziemi ogień życia wzniecasz?... [Upiór 33—34]

Podobnie mówi się o trupie Sycińskiego w *Popasie*:

A jako na powierzchni starego obrazu,
Jeżeli mogły rysy pierwiastkowe zostać
W tych resztach jeszcze dawna przebija się postać:
Tak owa twarz, choć ogniem żywotnym nie płonie,
Lecz kto ją znał za życia, poznałby po zgonie. [w. 108—112]

W *Drodze do Rosji* poeta charakteryzuje mieszkańców tego kraju, pełnych czerstwości i zdrowia; jednakże: „Ciało tych ludzi jak gruba tkanica, / W której zimuje dusza gąsienica”, co się odbija na ich twarzy:

Lecz twarz każdego jest jak ich kraina,
Pusta, otwarta i dzika równina;
I z ich serc jako z wulkanów podziemnych
Jeszcze nie przeszedł ogień aż do twarzy,
Ani się w ustach rozognionych żarzy... [w. 73—77]

Ktokolwiek porównywał przekłady Mickiewicza z ich oryginałami, musiał zauważyć, jak znamienne i nieprzypadkowe są odstępstwa tłumacza od pierwowzorów. W 1835 r. poeta przełożył hymn kościelny *Veni Creator* i na ogół oddał wiernie zawartość myślową całości, ale ostatnią strofę, która brzmi po łacinie: „*Deo Patri sit gloria, / Et Filio, qui a mortuis / Surrexit, ac Paraclito / In saeculorum saecula*”, wzbogacił nieoczekiwanymi dodatkami:

Niech będzie chwała Ojcu, chwała Synowi
I równa chwała Tobie, Duchu!
Za którego natchnieniem
Myśl ludzka świeci się i płonie świętymi ogniami. [w. 25—28]

A w napisanym nieco później *Widzeniu*, które przeniknięte jest całe wizją wszechogarniającego światła, czytamy:

I dusza moja, krąg napelniająca
Czułem, że wiecznie będzie się rozżarzać
I wiecznie będzie ognia jej przybywać... [w. 40—42]

Ta sugestia, że dusza jest istotą ognistą, zostanie w przebogaty sposób rozwinięta za pomocą innych słów omawianego tu semantycznego kręgu; bez niej nie doszłoby do takiego wyzyskania metaforyki ognia, jakie widzieliśmy w przytoczonym dotąd materiale.

Różnorodność odcieni znaczeniowych ognia wystąpi w tej czy innej postaci w całym zespole słów, które mamy tu rozpatrzyć. Aby skończyć z całą rodziną etymologiczną tego słowa, przyjrzyjmy się pokrótce jeszcze wyrazom: ognisko, ognisty i ogniście.

Ognisko pojawia się 42 razy i ma trzy główne znaczenia: 1) duży ogień, płonący stos, palenisko — i w tym charakterze może symbolizować dom rodzinny, a może się kojarzyć i z piekłem; 2) źródło światła; 3) ośrodek skupiający jakąś działalność, czy ześrodkowanie jakichś wysiłków. Ale w ramach pierwszego i drugiego znaczenia występują znów użycia przenośne, analogiczne do metaforyki ognia.

Słowa Gustawa pod adresem niewiernej kochanki:

I zapaliłaś niecne ogniska,
Które mi łańcuch wiążący nas pryska,
Które się wiecznym piekłem między nami żarzą... [w. 990—992]

są analogią do „niegodnego ognia”, a więc miłości zasługującej na potępienie; dyskwalifikujący epitet umożliwił posłużenie się zużyтым banałem poetyckim.

Najwyższe osiągnięcie wysiłku duchowego zostaje oddane zarówno w słynnych wierszach *Ody*:

Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy... [w. 54—55]

— jak i w znanej nam już stylizacji okresu towianistycznego:

Bo każdy powołany jest iskrę swą do stanu ogniska podnieść. [PisTow 5]

Ale gdy Konrad, przygotowując się do zadania ciosu Stwórcy, grozi użyciem całej potęgi ducha:

Wiedz, że uczucie spali, czego myśl nie złamie —
Widzisz to moje ognisko: — uczucie,
Zbieram je, ściskam, by mocniej pałało,
Wbijam w żelazne woli mej okucie,
Jak nabój w burzące działo — [D₃ II 302—306]

to tu znaleźliśmy się w orbicie wiary, że dusza jest istotą ognistą i może potęgą woli zwielokrotnić swą energię duchową do niewiarogodnych rozmiarów, aby zdobyć oręż do walki ze Stwórcą.

Z kolei — ognisty (45 użycie). Przeszło połowa zastosowań odnosi się do obrazów konkretnych o niezwyklej sugestii poetyckiej. Piekło to są ogniście potoki lub głąbinie, bomba unosi się ognistym polotem, piorun

jest ognistą wstęgą, ziemia szybuje na ognistej osi, Etna lunie na świat ognistym roztopem, huragan pali ognistym oddechem, broń palna jest bronią ognistą i podczas bitwy razi ognistym deszczem, słowem — jesteśmy wciąż pod przemożną potęgą wizji ognia. A obok tego nie mniej sugestywna przerośnia: o rozmowie Marii Lemoine, zażartej wyznawczyni Towiańskiego, z księdzem Kajsiewiczem — Mickiewicz pisze:

Puściła na księdza jeśli nie pioruny, to deszcz ognisty. Dwie godziny paliła go, a z odpowiedzi Kajsiewicza widno, że on siłę stracił, a żółć zachował. [L₂ 537]

Epitet ten gra również wielką rolę w opisie oczu. A więc:

Obiegał zgromadzenie ognistą źrenicą [PT II 774]

Oko jej czarne — i któż się ośmieli
Wzrok ten malować? te oczy gazeli
Wielkie i słodkie, ciemne i błyszczące!
Dusza z nich mówi przez iskier tysiące,
Które ze źrenic lecą przezroczystych
Jako z Dżemszyda rubinów ognistych [G-r 467—472]

Warto podkreślić, że ostatnie trzy wersy są ogromnym wzbogaceniem angielskiego oryginału, który brzmi:

*But soul beam'd forth in every spark
That darted from beneath the lid
Bright as the jewel of Giamschid.*

A wreszcie sfera ognistych ludzkich przeżyć. Skandynawowie, co na gruzach Rzymu stworzyli świat nowy, to są „ogniste spod lodów skandynawskich dzieci” (Do J.Lel. 142), a dalej:

Serce ogniste mary zapala w mej głowie [Sen II 8]

Zakonnik rycerz innej chce piosenki,
Niechaj mi będzie tak dzika i twarda
Jak hałas rogów i oręża szczęki,
I tak ponura jak klasztorne ściany,
I tak ognista jak samotnik pijany. [KW IV 50—54]

O Karolu Różyckim jako autorze *Pamiętnika pułku jazdy wołyńskiej* Mickiewicz tak pisze w recenzji tego dziełka:

Dusza jego jest ognista, męska i prosta — i styl jego ognisty, męski i prosty.

Słowo o gniście tylko raz jeden pojawia się pod piórem Mickiewicza. We fragmencie polskiego dramatu o Jasińskim Ordynans na rozkaz Hetmana woła Adiutanta krzyżąc „ogniście”.

Jeżeli w etymologicznej grupie „ognia” można było stwierdzić dużą ilość zastosowań konkretnych, zgodnych z prymarnym znaczeniem tych wyrazów lub niewiele od niego odbiegających, to w najważniejszym sło-

wie, jakie należy wymienić tu obok ognia i jego pochodnych, sytuacja wygląda zgoła inaczej. Chodzi mi o iskrę, która na ogólną liczbę 65 użyć zaledwie w 4 wypadkach może być rozumiana dosłownie. Poza tym występuje w porównaniach („budzi się nowe uczucie / Jako iskra z popiołu”; KW IV 381—382), w przenośniach o charakterze konkretnym („wachlarz pozłocisty / Powiewając rozlewał deszcz iskier rześisty”; PT I 542—543), w przenośniach odtwarzających wyraz oczu („Iskrą zdrowia oko strzela”; Tuk 136), ale przeważająca większość odnosi się do zobrazowania intensywności życia duchowego i do sugestii, że dusza jest istotą ognistą. Ta ostatnia koncepcja osiągnęła najdobitniejszy wyraz w słynnym urywku *Improwizacji*, zaczynającym się od słów:

Czem jest me czucie?

Ach iskrą tylko... [D₃ II 206—207]

i prowadzącym drogą błyskawicznego wnioskowania o istocie gromów, ludzkiego mikrokosmosu i Demiurga do radosnego odkrycia, że: „chwila i iskra, gdy się przedłuża, rozpala, stwarza i zwala”. Rozniecenie i rozpalenie tej iskry ma dać Konradowi ów nabój, co wystrzeli przeciw naturze Boga.

Natomiast w okresie towianizmu iskra będzie wypływać nieustannie w wypowiedziach Mickiewicza zespolona z całym kręgiem semantycznym ognia. Czytamy więc co chwila takie refleksje czy nakazy:

Tylko uderzajcie ich [tj. Francuzów] od czasu do czasu iskrą waszej siły.
[L₂ 524]

po pierwszych zejściach się naszych zapalił się duch mój i inni bracia porywali się na zwiastowanie sprawy. Twoja siła z ofiary idąca wszystkie te iskry w jeden płomień objęła. Ten płomień i później nieraz silnie z nas wybuchał i długo gorzał. Dotąd pozostała w każdym z nas iskra z niego. [L₃ 117—118]

Jak silnie tkwi w psychice poety wyobrażenie iskry, o tym przekonują nawet jego wizje. Donosząc Towiańskiemu, że w ostatnich dniach (październik 1842) przeżywał wielkie podniesienie ducha, opowiada, jak to jednej nocy czuł bliskość Chrystusa Pana w postaci „*Ecce Homo*”, po czym:

wkrótce obaczyłem gwiazdeczkę, wielką iskrę; te iskry czasem widuję, ale wtenczas była większa i jaśniejsza, i poczułem tuż przy sobie duch Napoleona. Zaczęły mi się składać słowa, które tobie wypisuję.

Po zacytowaniu francuskiego urywka, który miałby być przemówieniem Napoleona do jego narodu, Mickiewicz pisze:

Powtarzam, że słowa jedne pierwej, drugie później składane. Nie ręczę, czy wszystkie wierne, szczególnie ku końcowi. Powtarzałem je i prosiłem o znak, aby mi iskra ostrzegła, gdzie trzeba skończyć i co jest z ducha, a co ze mnie. Ale znak nie był dany. [L₂ 461]

Że tego rodzaju mistyczne przeżycia nie były dla poety nowością, można by sądzić na podstawie *Widzenia Ewy*, gdy Ewa ma wrażenie, że Róża do niej coś mówi:

A z twoich ust koralu
Wylatują promieniem
Iskierka po iskierce —
Czy taka światłość jest twojem pieniem?

Dodajmy, że *iskierka* pojawia się u Mickiewicza 12 razy i jej semantyka nie odbiega wiele od *iskry*.

Najbliższy ognia i iskry będzie *płomień* (57 użyć). I znowuż będą tu trzy główne znaczenia: 1) ogień; 2) światło; 3) potężne przeżycie. Synonimem ognia *płomień* jest 34 razy, w tym dwukrotnie w porównaniu, 5 razy w przenośni, raz w stylizowanej klasycystycznie peryfrazie.

Z przenośni warto zacytować dwuwiersz ze *Zdań i uwag*:

Jaka tam będzie siła wiecznego płomienia,
Wnoś tu z jego iskierek, ze zgrzyzot sumienia.

Wspomniana peryfraza ma na celu scharakteryzować umysłowość i styl Hrabiego, który na widok pożegnania Tadeusza z Zosią objawia swój afekt do Telimeny:

Wyznaję, że dziś chciałem na cześć Telimieny
U ołtarzów Hymena zapalić płomienie... [PT X 384—385]

Płomień jako światło pojawia się tylko 5 razy, ale z przewagą odniesienia do wyrazu *oczu*. Jeden przykład warto zacytować:

Jak w pierścionku
Brylant pała,
Takie jaśniały w oczach płomienie.
Lecz iskra duszy już się nie pali! [D₄ 418—420]

Natomiast dla oddania potężnego uczucia, miłości, zapału, intensywności przeżyć religijno-moralnych w dobie towianizmu *płomień* posłużył naszemu poecie 18 razy. Jeśli chodzi o miłość, to banalne określenie kilkakrotnie pozostaje w autografie, w druku kończy się na sonecie V albo ożywione zostaje przez hiperbolizację. Tak w przekładzie *Snu* Byrona:

Krew w nim ścina się lodem albo wre płomieniem [w. 56]

Na koniec przeżycia towianistyczne. Tu stylizacja jest konsekwentna. Oto dwa znamienne przykłady:

Płomień duchowny siostry naszej [...] niech nam da poczuć, jakie wysilenia wewnętrzne robić musimy, abyśmy w ognistej atmosferze przyszłej Francji oddychać i działać mogli [...]. Odtąd Koło wyzwane jest rozpalić duch do stopnia odpowiedniego płomieniowi ducha francuskiego. [PisTow 3]

Aby wszystko zajęło się płomieniem tym co dawniej, a szerszym. [L₃ 118]

Zdrobniałe słowo *płomyk* (12 użyc) pojawia się 9 razy w znaczeniu konkretnym, w tym 2 razy jako przenośnia (m. in. *płomyk życia*); 1 raz oznacza błysk stalowej przyłbicy i 2 razy użyty dla lekceważącego i konwencjonalnego określenia uczuć miłosnych.

Pożar (32 użycia) w zastosowaniu konkretnym służy poecie do silnej hiperbolizacji obrazów. Szczyt Czatyrdahu w promieniach wieczornego słońca wydaje się Pielgrzymowi pożarem Carogrodu, obraz zachodzącego słońca nad lasem zostaje oddany słowami:

I bór czernił się na kształt ogromnego gmachu,
Słońce nad nim czerwone jak pożar na dachu... [PT I 194—195]

Podobnie w użyciu przenośnym, gdy poeta opisuje ciężką dolę wyprawy Kolumba uwięzionej ciszą morską na oceanie:

Już setną krocią słońce obiegło niebiosą,
Pali ze wschodu, z góry, pali ich z ukosa...
[.]
Jak przechodzień zapadły w gardziel wrzącej Hekli,
Tak się w pożarach owych Kastyłanie piekli. [K 423—438]

Ta sama funkcja ekspresywna, gdy chodzi o odtworzenie ludzkich namiętności:

Te iskry znaczą wielki pożar w duchu [G 562]

— czy konfliktów politycznych; Mickiewicz donosi Ignacemu' Domeyce:

Do wojny z Belgami nie przyszło. Ale tam zawsze tli na przyszłość pożar.
[L₂ 242]

Charakteryzując panowanie Mieszka II, autor tak określa narastającą katastrofę:

Takie spadały zewsząd na Polskę gromy, aż się zapalił i wewnątrz jej
pożar niezgody. [HPol 1389—1390]

Nie zabrakło i hiperbolicznego zobrazowania miłości. Mniejsza o pożary w sercu, które uczuł rycerz Diunoa spojrzawszy na mnicha Burdę, jawiącego mu się w postaci nadobnej dziewicy (DzOrl 247), ale ciekawsze jest oddanie następującego miejsca w oryginale *Giaura*:

*Yes, Love indeed is light from heaven
A spark of that immortal fire
With angels shared, by Alla given —*

za pomocą tego rodzaju spolszczenia:

Zaiste, miłość jest świętym pożarem
Iskrą zatloną w ogniach nieśmiertelnych,
Aniołów dobrem, Wszecmocnego darem... [G-r 1104—1106]

Światło z nieba stało się świętym pożarem, czyli nieubłagana konsekwencja wyobraźni poetyckiej i dostosowanej do niej stylizacji.

W tym samym kierunku pójdzie wyzyskanie żaru (24 użycia). Powtarzają się te same kategorie znaczeniowe, jakie występują przy słowie ogień, a więc: płomień lub rozpalony do czerwoności przedmiot, działanie promieni słonecznych, ostre światło, wyraz oczu, uczucie miłości. We wszystkich wypadkach znamieną hiperbolizacją. Oto kilka reprezentatywnych przykładów:

Czyscowe duszeczki!
[.]
Czyli która w smole płonie,
[.]
Czyli dla dotkliwszej kary
W surowem wszczepiona drewnie,
Gdy ją w piecu gryzą żary
I piszczy i płacze rzewnie... [D₂ 13—20]

jawa ma żar słońca
A sen łagodność i ciszę miesiąca [Śniła się zima 51—52]

Wódz, jak gdyby rażony od gromu,
Na dom patrzył i milczał, i słuchał
Z okien wszystkich żar sypał się z domu,
Z oczu wodza straszniejszy żar buchał. [Nocleg 37—40]

We wzroku ducha pełnym błyszczał żar młodzieńca [PT XII 751]

Osiem strasznych miesięcy ten żar we mnie pała [Don Car 294]

W oryginale mamy: „*Acht höllenbange Monde, Roderich, dass dieses Feu'r in meinem Busen wütet*”, a więc tłumacz wołał zbanalizowany „ogień miłości” oddać słowem „żar”.

Nie będziemy szczegółowiej rozpatrywać takich słów, jak: w u l k a n, W e z u w i u s z, E t n a, l a m p a, p o c h o d n i a, ż a r z e w i e, aby nie powtarzać obserwacji już dokonanych, aczkolwiek każde z nich dostarczyłoby nowego materiału ilustracyjnego; niektóre z nich już były wymienione w przykładach dotychczasowych. Jedyne wyjątek zrobimy dla rzeczownika piekło i przymiotnika piekielny.

W okresie tłumaczenia *Dziewicy Orleańskiej* poeta traktował wyobrażenie o piekle z humorystycznym dystansem; pisząc IV część *Dziadów* — jako metaforę pewnych przeżyć; a w czasach, gdy tworzył *Dziady* drezdeńskie oraz *Zdania i uwagi*, posługiwał się z jednej strony ludowymi pojęciami o piekle, a z drugiej — ujęciem piekła jako męki moralnej, wywołanej świadomością upadku człowieka. Bardzo charakterystyczny w tym względzie jest aforyzm *Iskry*:

Jaka tam będzie siła wiecznego płomienia
Wnoś tu z jego iskierek, ze zgryzot sumienia.

Niezależnie od takiego czy innego pojmowania istoty męki piekielnej i niezależnie od wiary w realny byt szatana, wyobrażenie piekła musiało się dzięki wielowiekowej tradycji kojarzyć z ogniem i stąd niemałe znaczenie tej nazwy w stylistyce Mickiewicza. Jak należało oczekiwać, piekło będzie metaforą określonych przeżyć o wyjątkowym nasileniu. Podczas swego monologu poprzedzającego akt samobójstwa Gustaw zapowiada, że zjawi się niepoznany na hucznym weselu niewiernej kochanki i na jej pytanie, skąd przychodzi:

ja nic nie odpowiem;
Tylko na nią cisnę okiem,
Ha! okiem! okiem jadowitej zmije,
Całe piekło z mych piersi przywołam do oka... [D₄ 1022—1025]

Jacek Soplica podczas swej spowiedzi zwraca uwagę Gerwazego na jedną z pobudek swego działania:

Kluczniku, twoje serce poczciwe nie umie
Uczuć, ile jest piekła w obrażonej dumie. [PT X 645—646]

I jeszcze jeden przykład szczególnie wymowny, bo świadczący znów o nieliczeniu się z oryginałem tłumaczonego tekstu i o dostosowaniu przekładu do stylistycznych upodobań Mickiewicza. W rozmowie Karola z Rodrygiem pada wzmianka o królu, wywołująca odruch pasji w pokrzywdzonym synu. Rodrygo pyta: „Więc ty się brzydzisz ojcem?“, a na to Karol:

O! nie. O! nie, zgoła;
Lecz tym imieniem, zda się, że mię piekło woła. [Don Car 302—303]

A jak brzmi oryginał?

*Nein! Ach nein!
Ich hasse meinen Vater nicht — doch Schauer
Und Missetäters Bangigkeit ergreifen
Bei diesem fürchterlichen Namen mich.*

Epitet *piekielny* — jak świadczy Linde — miał już w naszym języku starą tradycję dla określenia czegoś budzącego grozę i wstręt, ale Mickiewicz potrafi operować tym słowem jakby na granicy między znaczeniem dosłownym i przenośnym; Gustaw grozi:

Wgryzę się jak piekielny dym pod jej powieki
I w głowie utkwię na wieki... [D₄ 1028—1029]

Podobnie w *Alpuharze*:

Śmiał się — już skonał — jeszcze powieki,
Jeszcze się usta nie zwarły,
I śmiech piekielny został na wieki
Do zimnych liców przymarły. [KW IV 710—713]

Na zakończenie przeglądu rzeczowników, które etymologicznie wiążą się z semantyką ognia, przyjrzyjmy się bliżej słowu *zapał*.

Istnieje zasadnicza różnica między tym słowem i wszystkimi dotąd rozpatrzonymi. W tych ostatnich znaczenie konkretne przeważało nad oderwanym i przenośnym, natomiast *zapał* u Mickiewicza tylko 2 razy został użyty jako zabieg powodujący wystrzał broni palnej (*Czaty* i *Reduta Ordone*), a 84 razy w różnych znaczeniach oderwanych. Zanim je rozpatrzymy, zajrzyjmy do Lindego, aby się zorientować, jak wyglądała semantyka tego słowa do epoki Mickiewicza. Z zachowaniem kolejności znaczeń i ich definicji hasło „*zapał*” u Lindego wygląda następująco (przy czym jako oboczność występuje „*zapała*”):

- 1) zapalenie i to, czym zapalają (przykłady: Knapski, Birkowski, Troc);
- 2) namiętność, żarliwość, zapalona miłość (*Liebesfeuer*, *Pastor Fido*);
- 3) podnieci, żagiew (Leopolita, Skarga);
- 4) zaognienie, zapalenie (np. rany);
- 5) ofiara zapału, całopalenie (przykłady głównie z XVI w.);
- 6) folia pod kamień drogi, przezroczysty (Knapski);
- 7) zapał broni, strzelby, armaty (przykłady z dawnych podręczników wojskowych).

W zestawieniu z tym odcienie semantyczne u Mickiewicza są nieporównanie bogatsze, jeśli chodzi o znaczenia oderwane. Użycia konkretne, zgodne z punktem 7 u Lindego — jak wyżej zaznaczyłem — tylko 2, a poza tym:

- 1) entuzjazm, zachwyty, ochota, oddanie się jakiejś sprawie — 46 razy;
- 2) nieobliczalny poryw uczuciowy, rozgorączkowanie („dziki zapał”) — 12 razy;
- 3) natchnienie poetyckie — 8 razy;
- 4) zapał liryczny — szczególny termin z poetyki klasycystycznej — 5 razy;
- 5) miłość — 10 razy;
- 6) przeżycia religijno-moralne w dobie towanizmu — tylko 3 razy.

Ta statystyka jest bardzo wymowna. Dominuje w sensie pozytywnym znaczenie, którego najlepszą ilustracją jest wiersz *Ody*: „Kędy zapał tworzy cudy”. Znaczenia 3 i 4 występują niemal wyłącznie w okresie młodzieńczym, zwłaszcza „zapał liryczny”, który spotykamy w recenzjach literackich doby filomackiej.

Na specjalną uwagę zasługuje użycie tego wyrazu w sprawach sercowych. Jako synonim miłości w duchu stylizacji sięgającej XVII w. zapał występuje chyba tylko 4 razy we wczesnej twórczości. A mianowicie:

O ty! dla której wiecznie tajne me zapały [Warc 221]

Ból w sercu, w licach bladość, ogień miałem w oku;
Alem się nadaremny nie zdradził zapalem [Warc 230—231]

Obce dla niego wyrazy miłosne,
Choć czuł miłosne zapaly. [To lub 79—80]

Więcej się waszej obłudy boję,
Niż w zmienne ufam zapaly [Świt-ka 37—38]

W innych wypadkach, aczkolwiek wypowiedź wiąże się ze sprawami miłosnymi, ale samo słowo już nie jest synonimem miłości, tylko zbliża się znaczeniowo do rubryki pierwszej lub drugiej („dziki zapal” lub całkowite oddanie). A więc w IV części *Dziadów*:

Tylem wytrwał, tyle wycierpiałem,
Chyba śmiercią bole się ukoją:
Jeślim płochym obraził zapalem,
Tę obrazę krwią okupię moją. [w. 132—135]

Jak z zapalem kochałeś, tak naśladuj godnie
Myślenia i uczucia niebieskiej istoty. [w. 525—526]

Mój bracie weź wody w dłonie,
I zmyj trochę twoje czoło,
Może ten zapal gwałtowny ochłonie. [w. 703—705]

Sam bym się gorszył zbyt zbytecznym zapalem... [Upiór 55]

Wreszcie w okresie rosyjskim — 2 użycia, coraz dalsze od utożsamiania miłości z zapalem:

Nawet owę, gdy owę kochałem niebiankę,
Ileż łez, jaki zapal, jaka niegdyś trwoga... [Son XIII 9—10]

Ja choć z takim zapalem, tyle lat cię kochałem,
Będę kochał i jęczał daleki... [Czaty 25—26]

I jeszcze parę słów o użyciu słowa „zapal” w okresie towianistycznym, gdy mowa o przeżyciach członków Koła. W piśmie do Koła z dnia 14 kwietnia 1844 Mickiewicz domaga się od bojowników Sprawy, aby osiągnęli swobodę ducha swojego, która znajdzie dla siebie i wyraz zewnętrzny. Stąd hasło:

Swobodna łagodność w obliczu rodaków, ze swobody zapal w obliczu Francuzów. [PisTow 111]

A w liście do Towiańskiego z 12 maja 1847, chyba jednym z najbardziej wstrząsających dokumentów w owej epoce życia poety, Mickiewicz, sobie przypisując załamanie się działalności Koła w latach 1845—1846, pisze tak:

Za chwilkę zapalu, okazanego w obliczu ciebie, zapalu przemijającego, a niekiedy udanego, chcieliśmy to drgnięcie kupić. [L₃ 118]

Za słabe było to odkonkretnione słowo, aby oddać napięcie przeżyć wewnętrznych w okresie towianizmu, i dlatego w ówczesnym języku Mickiewicza nie mogło odegrać tej roli, jak ogień, iskra, płomień czy ognisko.

Przejdźmy do czasowników. Funkcję wielu z nich można było już zauważyć w dotychczas przytoczonych miejscach, gdzie o ich sensie decydował taki czy inny podmiot mówiący o żywiole ognia. Ale niektóre z tych czasowników korzystały ze specjalnych przywilejów w stylistyce Mickiewicza. A więc naprzód czasownik *palić* (65 użyć). W ogromnej większości wypadków zastosowania go wymagała sytuacja fabularna i wtedy odcień znaczeniowy miał charakter prymarny i konkretny. Poeta używa również przenośni zleksykalizowanych w rodzaju „słońce pali”, czy „pragnienie pali”, ale sięga po to słowo i tam, gdzie można by użyć czasownika „parzyć”. Otóż w całej spuściźnie pisarskiej Mickiewicza tego właśnie czasownika nie spotykamy. Z wszelką pewnością poeta musiał znać to słowo i w mowie potocznej życia powszedniego mógł po nie sięgać, ale gdy chciał odtworzyć doznanie silnego gorąca w sensie fizycznym czy bolesnego uczucia, nasuwającego skojarzenie z dotkliwym pieczeniem, tam bardziej odpowiadał mu czasownik sugerujący znacznie większą intensywność przeżycia. Oto przykłady:

Niechaj iza straszna, co głązy przecieka,
 Nie ginie darmo: zdejmę szyszak z głowy,
 Tu niechaj spadnie, niech mi pali czoło,
 Tu niechaj spadnie, jam cierpieć gotowy:
 Chcę znać zawczasu, co mię w piekle czeka. [KW III 124—128]

[Huragan]
 Oddechem ognistym palił [Far 136]

[Kula armatnia]
 Pali piersią, rwie zębem, oddechem zabija [Red 24]

i żołnierz pobladnął,
 Nie znalazłszy ładunku, już bronią nie władnął;
 I uczuł że go pali strzelba rozogniona [Red 71—73]

W tychże miejscach toż samo uczucie paliło.
 Wszystko było jak dawniej — tylko jej nie było! [D, 874—875]

Najbliższe do *palić* będą czasowniki: *pałać* (14), *płonać* (32), *gorzeć* (29). Ograniczymy się do przytoczenia najbardziej charakterystycznych przenośni:

A póki ogień życia pała w naszym oku
 Dzień ten każdego będziemy obchodzili roku [Cwib 35—36]

Rzekłbyś że z winem ognia w duszę się nalało,
 Tak oblicze spłonęło, tak oko pałało... [PT V 678—679]

Gdzie panińskim rumieńcem dzięcielina pała [PT I 20]

Dolino będą w sercu błyszczyć kwiaty twoje,
Póki w duszy ostatni promyk życia płonie! [The Meet 3—4]

A każdy dźwięk ten razem gra i płonie... [D₃ II 45]

Bo z pierwszej lęklivosti całkiem już ochłonał
I patrzył wzrokiem śmiałym, w którym ogień płonął,
Również patrzyła ona, i cztery źrenice
Gorzały przeciw sobie jak roratne świece. [PT I 650-653]

Ty spuszczasz oczy które Bóstwem gorą [Do M. Ł. 3]

O ile czasownik *zapalić* przeważnie został użyty w sensie 'poddawać działaniu ognia, spalać' i jego przenośne zastosowanie odbiegało od utartej frazeologii, o tyle *zapalić* i *wypalić* oraz ich pochodne odznaczają się większym bogactwem znaczeń oderwanych i połączeń frazeologicznych o tradycji ustalonej.

Statystyka ich użycia przedstawia się następująco: *zapalać* — 18 razy, *zapalać się* — 7, *zapalenie* — 2, *zapalenie się* — 1, *zapalić* — 24, *zapalić się* — 10, *zapalony* — 8, *wypalać* — 2, *wypalić* — 7, *wypalony* — 1, *powypalać* — 1.

Rozpatrzmy szczegółowiej czasownik *zapalać*, jako najbardziej reprezentatywny dla całej grupy pochodzącej od niego. W znaczeniu konkretnym i prymarnym użyty został 6 razy. Przykłady:

Dwie świece musiał zapalać [Tuk 247]

Metafory tego znaczenia:

Czekał długo po zachodzie,
A gdy noc gwiazdy zapala,
Zbliża się zlekka ku wodzie... [Rybka 109—111]

A promień wiary którą niebo wznieca
Topi twe krople, zapala twe gromy... [Rozum 49—50]

I wszystkie sławy każdodzienniej blaski
Promieniami na wieńcach swoich zapalali... [D₃ II 75—76]

W odniesieniu do miłości — 4 użycia. Przykłady:

Serce ogniste mary zapala w mej głowie [Son II 8]

Pobożność duszę w niebiosą porywa,
Ale z miłością niebo w duszę wpływa;
Uczucie które bóstwem zapalamy
Które wytrawia wszystkie myśli plamy. [G-r 1108—1111]

Warto zwrócić uwagę, że dwa ostatnie wersy brzmią w oryginale:

*A feeling from the Godhead caught,
To wean from self each sordid thought —*

czyli angielski czasownik (*to catch*), który oznacza: 'uchwycić, złowić, złapać', tłumacz wystylizował według napisanego przed 13 laty *Hymnu na Zwiastowanie*: „Duchy me bóstwem zapalę”.

Wreszcie znaczenie oderwane: 'podniecić, pobudzić, wywołać':

interes i namiętności, które zapalały ówczesną wojnę, już wygasły; nawet pamiętek nie ocalały pieśni gminne [...] [KW Przedm.]

Ogień ledwie zagasły, potraw zapach świeży,
Chrupanie psów gryzących ostatki wieczerzy,
Chwyta wszystkich za serce, myśl wszystkich odmienia,
Studzi gniewy, zapala potrzebę jedzenia. [PT VIII 707—710]

Wiedziałem jakie człek żądze zapalał... [Widzenie 55]

Poezja wywyższa, ubóstwia rycerzy poległych, a żywych zapala i ciągle w gwałtownym stanie utrzymuje. [HPol I 975—976]

Czasownik *zapalić* ma podobnie: w znaczeniu 'wzniecać ogień' — 12 razy użycie dosłowne, 4 — przenośne; jako 'użyć broni palnej' — 1 raz; w odniesieniu do miłości — 2; 'podniecić, wzbudzić, rozpętać' — 4 razy.

Natomiast w słowach: *zapalać się* i *zapalić się* (razem 17 użyć) znikome jest zastosowanie konkretne (1 raz w II cz. *Dziadów*: „Niechaj się wódka zapala”; w. 138), a górują dwa znaczenia: 'podniecić się, ulec rozgorączkowaniu' i wysuwające się na czoło: 'unieść się entuzjazmem, doznać najwyższych wzlotów ducha'. Oczywiście ten ostatni odcień występuje najsilniej w okresie towianistycznym.

Grupa: *wypalać*, *wypalić*, *wypalony* — nie przedstawia ciekawych zastosowań. — Do palenia ogniem odnoszą się 4 użycia, do broni palnej — 5, a jedno znaczenie przenośne należy do utartej frazeologii potocznej. Gdy w *Salonie warszawskim* Generał namawia jednego z literatów do odczytania własnych wierszy, a ten się wzbrania, pada wreszcie groźba:

Czytajże, jeśli ciebie nie będziem słuchali —

To patrz —

(pokazując na drugiego literata)

ten nam gazeciarz swe rymy wypali. [D₃ VII 39—40]

Ciekawie przedstawia się grupa czasownika *niecić* — 1, i jego pochodnych: *rozniecać* — 3, *rozniecać się* — 1, *rozniecić* — 5, *rozniecić się* — 1, *wniecać* — 6, *wniecić* — 11, *wzniesienie* — 1, *zaniecić* — 1, i *zaniecić się* — 1. Użyć konkretnych 15, z czego 12 przenośni; oderwanych — również 15, a 1 w odniesieniu do miłości. Znaczenia oderwane dają się określić synonimami: 'pobudzić, wywołać, rozpętać' i tworzą połączenia utarte, w rodza-

ju: 'wzniecić wojnę, rozruchy, uczucia, ochotę' itp. — Miłości dotyczy cytowany już dwuwiersz z *Giaura* (909—910). Jedno z zastosowań konkretnych występuje w *Improwizacji*:

Lecz czuję w sobie, że gdybym mą wolę
Ścisnął, natężył i razem wyświecił,
Może bym sto gwiazd zgasił a drugie sto wzniecił [w. 174—176]

Zauważmy tu mimochodem, że semantyka ognia zająbia się i krzyżuje tu i w wielu innych miejscach z semantyką światła, o czym świadczy niezwykle użycie czasownika *w y ś w i e c i ć*, ale to osobny rozdział stylistyki Mickiewicza, zasługujący na odrębne zbadanie.

Wspaniałe natomiast są przerośnię należące do tej grupy czasowników. Gustaw mówi:

jedna tylko jest iskra w człowieku,
Raz tylko w młodocianym zapala się wieku,
Czasem ją oddech Minerwy roznieci,
Wtenczas nad ciemne plemiona
Powstaje mędrzec, i gwiazda Platona
W długie wieki wieków świeci. [D₄ 506—511]

A teraz słynne zakończenie *Prologu* w III części *Dziadów*:

Człowieku! gdybyś wiedział jaka twoja władza!
Kiedy myśl w twojej głowie, jako iskra w chmurze
Zabłyśnie niewidzialna, obłoki zgromadza,
I tworzy deszcz rodzajny, lub gromy i burze;
Gdybyś wiedział że ledwie jedną myśl rozniecisz,
Już czekają w milczeniu, jak gromu żywioły,
Tak czekają w milczeniu — szatan i anioły:
Czy ty w piekło uderzysz, czy w niebo zaświecisz. [w. 144—151]

I znów ten czasownik *z a ś w i e c i ć*, który podobnie jak wyżej cytowany *w y ś w i e c i ć*, sygnalizuje zająbienie się o siebie metafor ognia i światła.

Tę serię przerośni uzupełnijmy jeszcze dwoma przykładami. Oto wschód księżycy owej cudownej nocy, która miała się stać widownią zajazdu:

Nareszcie księżyc srebrną pochodnię zaniecił,
Wyszedł z boru i niebo i ziemię oświecił. [PT VIII 55—56]

I dla kontrastu inne wyzyskanie tego samego słowa:

Aż miłość moja zanieciła się w iskrę widomą i duch mój cały otoczył ją
i tylko w nią patrzył. [Słowa N. Panny]

O dwóch czasownikach, którymi posługuje się Mickiewicz dla zobrazowania ognia: *b u c h a ć* (23) i *b u c h n ą ć* (8), należy powiedzieć, że pierwszy stosowany jest również w opisie gwałtownego wydobywania się

wody, pary lub dymu, drugi natomiast pozostaje niemal wyłącznie w służbie najpotężniejszego z czterech praelementów Empedoklesa. Wobec tego początek koncertu Jankiela zaczyna się od przenośni, która sugeruje jako *tertium comparationis* raczej wystrzelenie płomienia niż wytrysk wody:

Razem ze strun wiele
Buchnął dźwięk, jakby cała janczarska kapela
Ozwała się z dzwonekami z zelami z bębenki... [PT XII 679—681]

Na zakończenie rozważań o czasownikach przyjrzyjmy się bliżej słowu w r z e ć (37). Ale najprzód poradźmy się Lindego; znajdujemy u niego znaczenia następujące:

1) warzyć się z wrzawą bełkocąc; dziś powiedzielibyśmy, że chodzi o określenie stanu cieczy doprowadzonej do punktu, gdy ona zaczyna przekształcać się w parę; Linde mówi o wrzeniu wody, smoły, zalanego wodą niegaszonego wapna;

2) kipieć bałwanami, a więc chodzi o ruch rozkołysanej wiatrem wody;

3) wzruszać się, być niespokojnym; wrzeć od złości, zemsty; tu Linde zalicza i gwałtowne popędy erotyczne;

4) odbywać się z trzaskiem, wrzawą; wrzeć może robota, wojna, walka;

5) sierzcić się na kogoś, mieć do kogoś złość;

6) o źródłach wytryskujących, o mrowisku.

Zestawiając z tym zastosowania tego wyrazu u Mickiewicza, musimy stwierdzić zarówno zbieżności z utrwaloną przez Lindego tendencją językową, jak i poważne różnice.

Dosłownego użycia w znaczeniu, które Linde wymienia jako pierwsze (i niewątpliwie prymarne), prawie nie ma. Mówię: prawie, bo jedyny wypadek już ma charakter przenośni; po zjedzeniu bigosu przez uczestników polowania —

Zniknął, uleciał; tylko w czeluściach saganów,
Wre para, jak w kraterze zagasłych wulkanów. [PT IV 843—844]

Jeszcze jedno użycie ma już wyraźnie charakter przenośni znaczenia prymarnego:

Wrą po kryształach koniaki i poncze [Zima 54]

Znaczenie drugie spotykamy 2 razy jako użycie dosłowne i 1 raz jako przenośne. Dosłowne w *Switeziance* (w. 141) i w sonecie *Ałusztą w dzień* (w. 10), a przenośne w *Panu Tadeuszu* (obraz zbóż, co wrzały jak fale — X 13—16).

Znaczenie trzecie reprezentowane jest przez 13 przykładów, przy

czym popędy erotyczne występują w 3 miejscach. Najdyskretniej ujęte to zostało w przekładzie *Snu* Byrona:

za jej słówkiem, za ręki dotknięciem
Krew w nim ścina się lodem, albo wre płomieniem. [w. 55—56]

Na uwagę zasługuje jedno użycie trzeciego znaczenia — użycie, które pozostało w autografie. Chodzi tu o miejsce w końcowej partii *Improwizacji*, które w druku brzmi:

Widzisz to moje ognisko: — uczucie,
Zbieram je, ściskam, by mocniej pałało... [w. 303—304]

Otóż autograf zamiast: p a ł a ł o, ma: w r z a ł o. Może poeta zaniechał tej redakcji ze względu na rytmikę (10 zgłosek zam. 11), ale samo traktowanie tych słów jako wymiennych synonimów jest bardzo charakterystyczne dla funkcji, jaką w stylu Mickiewicza może odgrywać słowo w r z e ć.

Znaczenie czwarte Lindego jest reprezentowane u Mickiewicza również obficie (13 razy). Bardzo wiele rzeczy u niego „wre”: bitwa (G 898; PT IX 510), robota (PT XI 128), taniec (PT XII 807), uciecha (G-r 224), krzyk (PT V 710), hałas (PT VII 260), a także i skupiona gromada zwierząt (Szanf 83) albo ludzi (PT VII 538); te ostatnie przykłady byłyby zbliżone do wymienionego u Lindego „wrzenia mrowiska” (znaczenie 6).

Znaczenia piątego u Mickiewicza nie spotykamy w ogóle, natomiast poeta wprowadza 2 zastosowania odbiegające od znaczenia prymarnego (kipienie gorącej cieczy), a zbliżające słowo „wrzeć” do zakresu semantycznego zjawisk ognia.

Naprzód działanie upału; obydwa przykłady z *Szanfarego*, jeden cytowany wyżej przy omawianiu znaczeń o g n i a (w. 135—137), drugi w obrazie jeźdźca pędzącego po rozgrzanych piaskach pustyni:

Lecę na mej wielbłądce, wrą u nóg ukropy,
Krzemienie iskry sypiąc przyskają spod stopy [w. 43—44]

Ale zaskakują dopiero takie przenośnie, gdzie słowu „wrzeć” została nadana uderzająca hiperbolizacja. Jedną już wymieniliśmy przy omawianiu słowa „pożar” (K 473—438). Przytoczymy teraz pozostałe:

Znasz-li ten brzeg,
Gdzie po skalistych górach
Strudzony muł
Swej drogi szuka w chmurach?
Gdzie w głębi jam
Płomieniem wrą opoki... [Do H *** 25—30].

Zamiast oczu — w jamach czaszki
Zarzą się dwie złote blaszki...
[.]

Trup tu bieży, zębem zgrzyta,
 Z ręki przelewa do ręki,
 Jak gdyby z sita do sita,
 Wrzące srebro — słyszysz jęki? [D₃ IX 71—80]

Był to zbłąkany granat, kręci się, wre, świszczce,
 Pękł z hukiem jakby piorun... [PT XI 64—65]

Spróbujmy podsumować poczynione tu obserwacje.

Funkcja stylistyczna, jaką Mickiewicz nadaje wielu słowom oznaczającym zjawisko ognia, wyraża się w ogromnej intensyfikacji zarówno konkretnych obrazów, jak również w odtworzeniu niezwykle napięcia ludzkich przeżyć. Szczególnie zaznacza się ta tendencja, ilekroć poeta chce nam uwydatnić potęgę światła, doznań ciepła i siłę wyrazu ludzkich oczu. Skojarzenia ze zjawiskami ognia, niejednokrotnie krzyżujące się ze światłem, występują ze szczególną siłą w doznaniach o charakterze mistycznym. Podobnie rzecz się ma i z wyrazem intensywnego życia moralno-religijnego. Gdyby zestawić statystycznie słowa, których użycie przenośne należy do semantyki ognia (traktując ten wyraz jako hasło reprezentatywne dla dużej grupy rzeczowników i czasowników), to okazałoby się, że ich największa ilość przypadłaby na okres towianizmu.

Posługując się metaforą i frazeologią, którą umownie określamy tu jako semantykę ognia, Mickiewicz nawiązywał niejednokrotnie do tradycji językowej, ale w miarę rozwoju swej osobowości i sztuki pisarskiej wystrzegał się zbanalizowanych środków ekspresji. Jeśli sięgał więc po sposób obrazowania grożący wkroczeniem na utarte szlaki językowego wyrazu, uciekał się do hiperbolicznego ukonkretnienia zleksykalizowanej przenośni i w ten sposób zacierał ślady jej dawnego pochodzenia.

Język Mickiewicza uchodzi w świadomości najszerzych warstw czytelników za potoczny i przystępny. Jest w tej obserwacji duża doza prawdy w tym sensie, że frazeologia Mickiewicza tkwi głęboko w tradycji językowej. Ale jednocześnie wszyscy odczuwamy jakąś niezwykłą potęgę Mickiewiczowskiego słowa. Byłoby wielką lekkomyślnością twierdzić, że tajemnica owej potęgi da się wyjaśnić do końca zauważeniem takiej czy innej właściwości stylu naszego poety. Może jednak nie będzie całkiem nieprawdopodobne przypuszczenie, że semantyka ognia u Mickiewicza wyjaśnia w jakimś stopniu potężne oddziaływanie jego ekspresji językowej.